

RADOM

REDAKCJA | Żeromskiego 46.
ADMINISTRACJA | Telefon Nr. 132
czynne w dni powszednie:
od godz. 9 rano do 5 po południu.

SŁOWO

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 11 W POŁUDNIE.

KIELCE

REDAKCJA: ul. 3 Maja 1. Tel. 31
ADMIN.: Sienkiewicza 46. Tel. 171
czynne w dni powszednie:
od 10—12 w połud. i od 3—5 po poł.

Konto czekowe w P. K. O. 100.806.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

PRZECIW WŁADZOM KOŚCIOŁA

Zwrócenie się ks. Arcybiskupa Wileńskiego, Jalbryzowskiego do św. Kongregacji Obrzędowej w Rzymie z powodu zatargu, wywołanego żądaniem władz wojskowych w Wilnie miejsca honorowego w prezbiterjum dla inspektora armii gen. Dąb-Biernackiego, oraz odpowiedź św. Kongregacji, stwierdzająca, że byłoby to przeciwne przepisom kościelnym, czyli potwierdzająca w całości stanowisko ks. Arcybiskupa, wywołało niebywałe wystąpienie ze strony zachowawców z B. B.

Jest to w rzeczy samej wystąpienie zachowawców wogóle, gdyż uwagi ogłoszone przez p. Cat-Mackiewicz w „Słowie” wileńskim z 7-go b. m. powtórzył warszawski „Dzień Polski”, pismo ks. Janusza Radziwiła i jego grupy, dnia 9-go b. m. w całości:

W uwagach tych czyta się:

„— Ale właśnie, jako organ ludzi o poglądach konserwatywnych i katolickich, widzieliśmy dobre strony w tym zwyczaju, który wbrew kanonom u nas się przyjął, jak zresztą przyjęli się we wszystkich państwach katolickich w całej Europie. Bo i w Hiszpanji kapitanowie generalni zasiadają za krótkami i w innych państwach także, a nikt już napewno żadnego króla podczas nabożeństwa zmieszanego z tłumem nie widział. Dobre strony tego zwyczaju polegały na podkreśleniu aktywnego stosunku państwa do kościoła... Nasz wojewoda, nasz starosta, nasz generał, nasz dowódca garnizonu, modlący się na oczach całego tłumu w kościele katolickim, podkreślał, uwydatniał, zaznaczał, stwierdzał tę katolickość naszego państwa... Uważalibyśmy za tchórzostwo cywilne, aby w chwili tego zakończenia nie przedstawić biegu naszych myśli od chwili, kiedy dowiedzieliśmy się, że generał wojsk polskich nie może być dopuszczony za prezbiterjum. Wiemy dobrze, że ks. Arcybiskup, nie dopuszczając za prezbiterjum przedstawiciela wojska, ponieważ mu na to kanony nie pozwalają, rozumie, że wojsko polskie na tych ziemiach jest obrońcą wiary katolickiej i że intencjom tym błogosławi. Gdyby nie wojsko, przedstawiciel wileńskiego Gubispolkomu napewno by nie tyłko do prezbiterjum, lecz i do nawy kościelnej nie cisnął się.”

To uwagi, równie złośliwie w stronę

władz duchownych, jak przewrotne, powinny zostać na długo w pamięci, jako świadectwo stanowiska zachowawców z B. B.

Złośliwość ich, napastliwa i szydercza, szczególnie w zestawieniu z bolszewją, jest aż nadto widoczna, a przewrotność polega na wywoływaniu wrażenia, jakoby... tylko i właśnie w prezbiterjum, wbrew przepisom kościelnym, mogli przedstawiciele wojskowości i innych władz godnie i widocznie uczestniczyć w nabożeństwie, co jest całkowitą nieprawdą, bo i poza prezbiterjum można mieć miejsca i zapewnione i widoczne.

Jest coś zdumiewającego w tym stałym poglądzie, że to dopiero jest

Na marginesie sprawy Wójcika

Nieszczęśliwy to los być Sędzią w sprawie, gdzie wchodzi w grę momenty natury politycznej. Nikomu nie można dogodzić. Z jednej strony łatwo się narazić możnym tego świata, z drugiej — ściągnąć podejrzenia braku dostatecznej niezależności sumienia. W Polsce pomajowej toczy się na ten tle gorąca walka. Obóz sanacyjny drogą dekretów o zwalnianiu i przenosinach Sędziów pragnie podporządkować sobie wymiar sprawiedliwości, uczynić go bezwonnym sługą swoich celów i zamiarów. Sprzeciwia się temu reszta społeczeństwa, rozumiejąc, że niezawisłość sędziowska jest jedyną gwarancją sprawiedliwości.

Historja zna liczne przykłady takich zatargów. Kończyły się one zawsze zwycięstwem sprawiedliwości. Nawet Wielki Fryderyk musiał skapitulować przed Sędziami z Berlina, którzy nie pozwolili mu wysiedzieć z Sans Souci biednego młynarza. Sędziowie berlińscy żyją dotąd w pamięci społeczeństwa. Il y a des juges à Berlin. Nie wolno wątpić, że orzekający o losie Wójcika Sędziowie stołecznego Sądu Apelacyjnego działali bez jakiegokolwiek presji zewnętrznej. O winie Wójcika przekonali ich świadkowie oskarżenia, osłonięci powagą oficerskiego mundur. W czystość ich sumień wątpić nie wolno, nie wolno wyroku kwestjonować.

O ileż jednak szczęśliwsi byli berlińscy Sędziowie, którym los przyjaźny pozwolił na zadokumentowanie ich bezstronności i odwagi, na przeciwstawienie się w niezależnym wyroku wszech-

właściwe, co gwałci lub omija istniejące przepisy. A takie są rozszczenia władz wojskowych także w tym wypadku. I to popierają zachowawcy z B. B.

Twierdzenie p. p.: zachowawców z B. B., że widok dygnitarzy wojskowych i innych w prezbiterjum działa budząco na ludność, ma wartość bardzo względną. Jeżeli są to ludzie, których życie i działalność nie są w sprzeczności z religją, to wszystko dobrze, ale jeżeliby aż w prezbiterjum widział się ludzi, którzy mają np. kilka żon i lekceważą swem życiem religję katolicką, widok taki dla ludności katolickiej niekoniecznie byłby budzący. Więc i tem twierdzeniem należałoby nieco ostrożniej wojować.

W całości zaś ta szydercza i przewrotna napaść zachowawców z B. B. na władze duchowne godna jest długiej pamięci.

Sesja Sejmu 22 maja?

WARSZAWA, 14.V (tel. wł.). Według wersji, krążących w kołach politycznych, zarządzenie Pana Prezydenta o zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmowej ma być ogłoszone jeszcze w tym tygodniu i Sejm zebrałby się prawdopodobnie dn. 22 maja r.b. Panuje przekonanie, że, o ile obrady Sejmu nie szłyby po myśli życzeń rządu, to nastąpiłoby zamknięcie sesji.

Wybory uzupełniające do Sejmu

Warszawa, 14.V (tel. wł.). W niedzielę, dn. 18 bm. odbędą się uzupełniające wybory do Sejmu w okręgu Łuckim.

Po wyborach śląskich — w sanacji

Warszawa, 14.V (tel. wł.). W kołach sanacyjnych panuje ogromne przynębianie z powodu wyniku wyborów do Sejmu Śląskiego, które — w zestawieniu z niezwykle wyteżoną akcją wyborczą sanacji i rzucaniem przez nią dużych sum — wypadły dla niej fatalnie. Wybory te odebrały podobno sanacji ochotę do uczynienia próby sił przez dokonanie nowych wyborów sejmowych.

Radomska młodzież szkolna -- Kochanowskiemu

Gimnazjum Państwowe im. J. Kochanowskiego, rozpoczynając uroczystości jubileuszowe „Roku Kochanowskiego” w Radomiu, święciło w ub. niedzielę w teatrze Rozmaitości podniosłą akademją 400-lecie urodzin swego patrona.

Na pięknie przybraną w zieleni scenę — z popiersiem Poety w pośrodku na amaranowym tle atlasu, po odegraniu przez orkiestrę szkolną hymnu państwowego — wstąpił Dyrektor Gimnazjum, p. St. Egiejman, który w swem przemówieniu — dziękując reprezentantom naukowych i kulturalnych instytucyj za zaszczytowanie swoją obecnością akademji oraz pokrewnym zakładom szkolnym za uświetnienie uroczystości ofiarą pomocą w wypełnieniu programu — przytoczył motywy, któremi Szkoła — jako całość — kierowała się przy obieraniu sobie duchowego opiekuna gimnazjum humanistycznego.

Bogaty program akademji rozpoczął referat, doskonale wypowiedziany przez ucznia kl. 7-ej, który zobrazował całą twórczość Kochanowskiego, poczem nastąpiły wokalne produkcje chłopców klas niższych (Czego chcesz od nas Panie — Moniuszki) i chóru mieszanego (Wszelchnoćny Panie) pod batutą p. Wrocławskiego. Następny numer programu wypełnił popis dętej orkiestry gimnazjalnej pod kierunkiem p. Piątka, który dzięki swej wytrwałej i żmudnej pracy doprowadził zgrany zespół, jak na młodzież szkolną i krótki czas istnienia, do niebywałej doskonałości pod względem czystości brzmienia i rytmiki. Koncertową grą na kornecie — solo odznaczył się ucz. kl. 6-ej, W. Lisowski.

Dalsze części programu wypełniły deklaracje pereł twórczości księcia poetów i gościnny występ znakomitego i cenionego chóru Seminarjum żeńskiego pod artystyczną dyрекcją p. B. Egiejmana, który pięknym wykonaniem „Gaude Mater Polonia” Gorczyckiego i „Psalmu 130” Walewskiego oraz in. naddatków uświetnił pełną powagą i nastroju uroczystość jubileuszową.

Punktem kulminacyjnym było ode-

granie „Odprawy posłów greckich” w wykonaniu uczniów Gimnazjum im. J. Kochanowskiego i uczennic Gimnazjum im. M. Konopnickiej w reżyserji p. prof. Dańczaka. Na szczególną uwagę zasługują dekoracje, ad hoc przez uczniów pod kierunkiem p. prof. Kołaczkowskiego malowane, i chór „panien trojańskich”, w piękne stroje przybranych.

Godnie więc uczciła młodzież największego syna ziemi radomskiej, którego śladami idąc niechaj pamięta, że pracę swego szlachetnego żywota oddał On służbie ojczyzny, którą stawiał wyżej nad swoje i otoczenia dobro, bo dewizą Jego było „Salus Reipublicae suprema lex esto”.

P. S. Ograniczone miejsce nie pozwala omówić szczegółów programu, który — jak się dowiadujemy — będzie powtórzony dla młodzieży szkolnej w dn. 1 czerwca i wówczas zajmiemy się uzupełnieniem niniejszego sprawozdania.

O czym się nie mówi...

W związku z naszymi rewelacjami o odprawie Komendantów Posterunków P. P. w dniu 22.XI 1929 r., na której p. starosta Maćkowski nakazywał zbieranie informacji o stronnictwach politycznych, co jest jednoznaczne z ponownym wprowadzeniem potępionych przez Min. Spr. Wewn. kartotek — redaktor naszego pisma, p. Cybulski w dniu 13 b. m. został wezwany przez p. Podprokuratora w kwestji ujawnienia źródła powyższych wiadomości. O ile nam wiadomo, źródło to ujawnione nie zostało. A może te wiadomości podał nam na ucho nasz najserdeczniejszy przyjaciel z sanacji??...

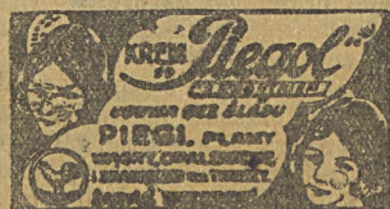
Wrzenie wśród bezrobotnych w Radomiu

W ubiegły poniedziałek, dn. 12 maja r.b. doszło znowu do poważnych demonstracji bezrobotnych przed biurem P.U.P.P. w Radomiu. Tłum przekraczał liczbę 500 osób. Bezrobotni domagali się pracy przy robotach miejskich, popierając swoje argumenty kamieniami w stronę P. U. P. P. Wszczęli również burdy pomiędzy sobą. Do ewentualnych zejść nie dopuściła licznie skonsynowana policja. P.U.P.P. przyrzekł delegacji, że będzie pilnował, by do robót miejskich byli przyjmowani tylko bezrobotni miejscowi.

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że bezrobocie — zwłaszcza na tutejszym terenie — jest kwestją nadzwyczaj palącą, że obowiązkiem Zarządu Miasta jest

wynaleźć corychlej lekarstwo na tę społeczną chorobę. Dziś ponownie podkreślamy to z naciskiem, w samym Radomiu bowiem liczba bezrobotnych wynosi około 3.000 osób, z których część nie pobiera żadnych zasiłków. Jak katastrofalny jest stan obecny, świadczy i następujące cyfry: suma zasiłków na całym terenie P.U.P.P. w Radomiu wynosi z górą 288 tys. złotych, podczas, gdy składki ubezpieczeniowe wynoszą 73 tysiące zł.

Sytuacja jest poważna i prawdy tej czerwony Magistrat m. Radomia nie skryje nawet pod korcem tasiecowych elaboratów o zamówieniach na surofosfat.



Powołanie Nauczyciela

(Z odczytu dr. ANTONIEGO RYNIEWICZA, b. kuratora, dyrektora gimnazjum, na Zjeździe Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Gdańsku, dnia 25 ub. m.)

Największe zdolności naukowe, wybitny dar wymowy nie zrobi z nauczyciela dobrego wychowawcy, jeżeli równocześnie będzie on człowiekiem niskim pod względem wartości moralnej. Im wyższy natomiast będzie jego poziom etyczny, tem potężniejsze i podniosłejsze będzie promieniowanie jego duszy na wychowanków. Należymy do szkół nietylko przez pięć godzin nauki porannej, lecz i w naszym życiu prywatnym nie wolno nam zapominać, że patrząc na nas setki młodych oczu. Człowiek zły nie może być dobrym nauczycielem.

Najbardziej odpowiedni do pracy wychowawczo-nauczycielskiej jest niewątpliwie typ społecznika. Typ ten może występować w połączeniu z typem religijnym, artystycznym, ekonomicznym i t. d., ale zasadniczy ton nauczyciela wychowawcy jest ton społeczny. Każdy z nas musi więc zaglądnąć do własnej duszy i zapytać, czy znajduje w niej wiele miłości dla ludzi, dla narodu, czy obojętny mu jest los i przyszłość nowych pokoleń, czy ma siłę i pociąg do pracy, wymagającej często poświęcenia się bezinteresownego nad kształtowaniem nowych pokoleń, czy chce w dusze ich przelewać najwyższe swe ideały etyczne i narodowe i czy w wykonywaniu tej ofiarnej pracy znajduje pełne zadowolenie.

Spółecznik i równocześnie wychowawca musi posiadać:

- 1) silną skłonność do kształtowania wychowywanej jednostki, przewyższającą wszystkie inne skłonności;
- 2) uzdolnienie do urzeczywistnienia tych skłonności, t. j. musi on istotnie umieć duszę kształtować według swych ideałów;
- 3) wrodzony pociąg do budzącego się człowieka, to znaczy umiłowanie młodzieży, jako przyszłej nosicielki wielkich wartości etycznych i narodowych;
- 4) silną wolę do trwałego wpływania na jednostki wychowywane przy równoczesnym uwzględnianiu osobistych ich cech i wartości.

Musi on sobie jasno uświadamiać sens swojej pracy wychowawczej, musi mieć charakter. Nie może on być człowiekiem bez wyrazu, który patrzy się z obojętnością na wszelkie przejawy życia, ani też człowiekiem przesadnie wrażliwym, zbyt szybko i bezpodstawnie reagującym w sposób zupełnie nieoczekiwany na te objawy. Tacy ludzie, a takich jest najwięcej, nie mogą być wychowawcami. Nie mogą oni bowiem mieć autorytetu, który jest warunkiem niezbędnym pracy nauczycielskiej. Autorytetu tego nie zdobywa się siłą, ani groźbą (są to środki działania typu władczego), ale zdobywa się go w zawodzie nauczycielskim długą pracą wewnętrzną, pełną poświęcenia. Uczniowie muszą czuć, że nauczyciel ich kocha, że ich szanuje, że jest przejęty ich losem i pragnie ich szczęścia, widzi w nich podstawę przyszłego stanu swojego narodu i dlatego to pracuje z pełnem poświęceniem.

Wreszcie pozostaje jeszcze jeden rys do podkreślenia. Wychowawca powinien mieć spokojne, pogodne usposobienie, t. zw. humor pedagogiczny. Nie chodzi tu o chwilowe usposobienie wesołe. Lecz o ten wielki dar, wrodzony ludziom prawdziwie mądrym, patrzenia z sympatją, z wewnętrznym uśmiechem na wszelkie przejawy życia.

Skąd nauczyciel może czerpać siły do tego poświęcenia i pogodnego humoru? Jak wykazuje doświadczenie całych wieków, źródłem tego poświęcenia, najczystsza jest i najpewniejsza, jest głęboka wiara. Z niej to naród nasz czerpał siłę do przetrwania niewoli, z niej brali nasi najwięksi wychowawcy narodowi podniecie i natchnienie do swych dzieł. Nie chodzi tu specjalnie o podkreślenie wyznania katolickiego, chociaż słuszną rzeczą i najbardziej pożądaną, by w narodzie, którego olbrzymi procent stanowią katolicy, młodzież tego narodu wychowywali ludzie, połączeni z nią ideałami wiary wspólnej. Zdając sobie sprawę z rzeczywistych warunków

naszego życia państwowego, rozumiemy, że ścisły podział religijny nauczycielstwa jest niedopuszczalny; mogą być więc i będą nauczyciele innych wyznań, byle ich dusze były również nastroszone w sposób religijny, to znaczy, by nosili oni w sobie cześć dla duchowych wartości religijnych. Nauczyciel materialista, nie rozumiejący i nie odczuwający wartości duchowych pierwiastków, tkwiących w wierze religijnej, nie będzie dobrym wychowawcą.

Drugim źródłem, dającym siłę poświęcenia, jest silne poczucie narodowe: miłość Ojczyzny. Prawda to powszechnie uznana i z dumą możemy powiedzieć, że nasze nauczycielstwo polskie całą swą działalnością potwierdziło i potwierdza żywotność tego źródła. Jest to to samo źródło, które dało nam naszą wielką poezję, które dawało narodowi siłę do przetrwania 150-letniej niewoli, które stworzyło tajną szkołę, a od r. 1905 szkołę prywatną, które do dziś dnia ożywia najlepszych nauczycieli, pracujących z prawdziwie bohaterskim poświęceniem wśród ciężkich warunków materialnych jedynie z powodu tej potężnej podniety, jaką daje ukochanie swego narodu. Zależnie od naszego położenia politycznego przybierało ono rozmaite formy, ale w treści pozostawało zawsze to samo. W ostatnich miesiącach mówiono wiele i pisało o zastąpieniu tego ideału narodowego ideałem nowym — państwowym. Wiedziono spory prawie że scholastyczne, gdyż to słowo „państwowość” było używane w najrozmaitszych znaczeniach.

Dla nas wystarczy głębokie przekonanie, że nie widzimy żadnego rozdziału między pracą dla państwa a pracą dla narodu, że wychowując narodowo, wychowujemy tem samem w najlepszym tego słowa znaczeniu: państwowo.

Nauczyciel musi posiadać prawdziwą wiedzę w swoim przedmiocie. Zapisując się na wydział filozoficzny, kandydat stanu nauczycielskiego powinien mieć ambicję, by poznać jaknajgrzeczniej przedmiot przez siebie wybrany. Powinien ten przedmiot pokochać i zawsze czuwać nad tem, by utrzymać się na należytym poziomie. Im w wyższej klasie uczy nauczyciel, tem niezbędniejszym warunkiem jego powołania nauczycielskiego jest opanowanie zupełne przedmiotu i swobodne nim operowanie.

Niezawsze służenie czystej wiedzy da się pogodzić z pracą wychowawczą nauczycielską tak, że pod tym względem zachodzą liczne pomyłki. Poukończeniu filozofii nauczyciel, oddany czystej wiedzy, pragnący dalej naukowo pracować w sposób intensywny, nie znajduje zadowolenia w nauczaniu w szkole, nuży się obcowaniem z młodzieżą, męczy się żmudną pracą elementarnego nauczania, poprawiania zadań i egzaminowania. Wyjątkowo tylko zdolne i silne jednostki wychodzą z tej rozterki tragicznej zwycięsko. Trzeba więc przed tem niebezpieczeństwem przestrzegać. Musimy sobie zdawać sprawę, że wybór stanu nauczycielskiego prowadzi dosyć często do

zawodu uczonego, lecz bynajmniej nie jest z nim równoznaczny.

Ostatecznie pęd wewnętrzny rozstrzyga o powodzeniu w naszym zawodzie, który dla nauczyciela, nie kochającego młodzieży, pozbawionego pierwiastka społecznego, staje się jedną wielką torturą. Dla takiego nauczyciela poszczególne lekcje trwają nieskończenie długo, to też po kilku godzinach zajęcia w szkole wraca do domu znudzony i zniechęcony do wszelkiej pracy. Człowiek ten jest naprawdę nieszczęśliwy.

Jeżeli jednak nauczyciel kocha nauczanie i młodzież, to ciągłe obcowanie z młodzieżą, zajmowanie się w oderwaniu od szarego życia zagadnieniami naukowymi, dziełami wielkich poetów i myślicieli, wyjaśnianie zjawisk przyrody, nieustanne dopełnianie własnej wiedzy, przekonanie o pożyteczności swej pracy dla społeczeństwa daje mu wielką rozkosz i pełne zadowolenie.

Odczuwa on wdzięczność i miłość uczniów, których nowe zastępy puszczą w świat z każdym rokiem i w tem widzi jakby przedłużenie swego życia, swej wiedzy i swych ideałów.

Z rozważań naszych widać, że momentem rozstrzygającym o powodzeniu pracy nauczycielskiej jest instykt społeczny. Otóż z dumą powiedziedzieć możemy, dziś w 10-letnią rocznicę połączenia naszych Towarzystw, że T. N. S. W. zawsze w pierwszym rzędzie służyło idei społecznej, że program ideowy zawsze był u nas stawiany na pierwsze miejsce. I dziś, patrząc na ludzi w sile wieku, wiarych od kilkunastu lat sztandarowi T. N. S. W. można stwierdzić, że skupia ono najlepszych nauczycieli: nauczycieli społeczników. Niech te rozważania jubileuszowe będą zachętą dla nas do wytrwania w wierności dotychczasowym ideałom.



OSTRZEŻENIE.

Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „Kogutkiem” Gaseckiego, znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie upornie polecane naśladownictwo w podobnym do naszego opakowaniu.

Celem uchronienia się od nabycia fałszyfiku naszej marki fabrycznej, najlepiej żądać proszków z „Kogutkiem” w oryginalnym zapieczętowanym opakowaniu po 5 sztuk w pudełeczku. Cena 75 groszy.



Osoby, dla których użycie proszku przedstawia pewną trudność, mogą przyjmować proszek „Kogutek-Migreno-Nervozin” w formie tabletek (zamiast jednego proszku przyjmuje się 2 tabletki). Pudełko zawierające 20 tabletek kosztuje zł. 1.50. Żądać oryginalnych tabletek „Kogutek-Migreno-Nervozin” Gaseckiego z „Kogutkiem”.

I NAGRODĘ
w ogólnej klasyfikacji

I NAGRODĘ
w swej kategorii
otrzymała



W KONKURSIE NA NAJMNIJSZE ŻUŻYCIE PALIWA

dnia 4.V.30 r. zużywając 4.90 l. na 100 klm.

„Tatra-Auto” Sp. z o. o. Warszawa

Centralne Biuro Sprzedaży

Dyrekcja Warsztaty

ul. Al. Jerozolimska 14.

ul. Czerniakowska 205/207.

Przedstawiciel na Województwo Kieleckie

MODEST GRZYBOWSKI
KIELCE,

ulica Hipoteczna 25. — Telefon Nr. 199.

11085—1—1

**JUŻ TYLKO
KILKA DNI**

dzieli nas od

**CIĄGNIENIA I KLASY
21-ej**

**LOTERJI PAŃSTWOWEJ
KUP WIĘC
NATYCHMIAST
LOS**

w najszcześliwszej kolekturze

F. DZIKOWSKI
RADOM,

Słowackiego (Skaryszewska) 14
telefon 410.

11063-2-2

Czytajcie „SŁOWO”